

**O funkcjach humoru w pamiętnikach Jakuba
Łosia i Jana Władysława Poczobuta
Odlanickiego**

Marcin Bauer

Marcin Bauer

O funkcjach humoru w pamiętnikach Jakuba Łosia i Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego¹

Ostatnie dekady zwanego „wiekiem wojen” XVII stulecia zaowocowały licznymi rękopiśmiennymi relacjami pamiętnikarskimi. Ich autorzy najczęściej poświęcali je swemu udziałowi w konfliktach z Kozakami, Moskwą, Szwedami i Turkami, które wypełniły ćwierćwiecze panowania Jana Kazimierza Wazy i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Wspomnienia żołnierzy z czasów Sienkiewiczowskiej *Trylogii* złożyły się na drugą falę polskiego pamiętnikarstwa barokowego². Należy do niej również najwybitniejsze pod względem artystycznym dzieło wśród tego rodzaju piśmiennictwa — *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska.

W cieniu powszechnie znanego Paskowego *quasi*-romansu pozostaje wiele relacji, które nie wzbudziły szerszego zainteresowania czytelników, ani też nie stały się przedmiotem szczegółowych analiz literaturoznawczych. Jako zabytki zaliczane przez dużą część badaczy do zjawisk z pogranicza literatury właściwej³, przez lata zajmowały

¹ Niniejszy tekst jest rozwinięciem o aspekty humorystyczne analiz przeprowadzonych w pracy: M. Bauer, *Z dziejów batalistyki polskiej. Studia nad pamiętnikami wojennymi z XVII w.*, Kraków 2007.

² Chociaż pamiętniki powszechnie pisywano praktycznie w ciągu całego wieku XVII, to najwięcej z nich powstało w dwóch falach: po okresie „dymitriad” i wojny z Moskwą w latach 1609–1618 oraz po wojnach toczących się za panowania Jana Kazimierza Wazy (1648–1668).

³ Wskazać tu można przede wszystkim stanowiska Alojzego Sajkowskiego (*O właściwe miejsce prozy pamiętnikarskiej*, w: *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN 25–30 października 1953 roku*, red. J. Ziomek, Warszawa 1956 oraz *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964), Andrzeja Cieńskiego (*Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981) i Piotra Borka (*Ukraina w staropolskich dziuryszach i pamiętnikach*, Kraków 2001 oraz idem, *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002).

przede wszystkim historyków omawianego okresu. Głównie im zawdzięczamy zresztą najnowsze, krytyczne wydania tekstów należących do tej grupy⁴.

Chociaż ewolucja pamiętnikarstwa w XVII wieku była procesem pozbawionym ciągłości i trudnym do uchwycenia z ogólnej perspektywy gatunku, to jej jednostkowe przejawy są wyraźnie dostrzegalne. Jest faktem, że rękopiśmienny charakter twórczości pamiętnikarskiej zdecydował o docieraniu poszczególnych tekstów do ograniczonych grup odbiorców. Spisywanie wspomnień po latach stało się jednak w czasach Wazów i Sobieskiego na tyle powszechne, że stanowiło ważny składnik kultury szlacheckiego dworu⁵.

Porównując zatem relacje powstałe na przestrzeni ponad stu lat, można zauważyć kilka tendencji rozwojowych. Najważniejszą z nich jest odchodzenie narracji w pamiętnikach od sprawozdawczego wzorca odziedziczonego po pisanych na bieżąco dziurach. Dystans kilku lub kilkadziesiąt lat dzielący autorów od przedstawianych wydarzeń umożliwiał im „zaprojektowanie” opowiadania według z góry przyjętych założeń, pozwalał je rozwinąć pod względem narracyjnym, a przede wszystkim nadawać mu zindywidualizowany charakter. Tendencja kolejna wynika z pierwszej — to dążenie pamiętnikarzy do beletryzacji opowiadania. Pojawiają się więc w pamiętnikach rozbudowane opisy miejsc i charakterystyki osób, a oprócz narracji retrospektywnej można też dostrzec dynamizującą niektóre sceny narrację uteraźniejszoną. Wprowadzane są także dialogi w mowie niezależnej oraz, co będzie przedmiotem naszego zainteresowania, ubarwiająca opowiadanie elementy humorystyczne, najczęściej w postaci ironii, komizmu zestawienia i anegdoty. W dyskusji o literackości gatunku zasadna jest więc teza Jadwigi Rytel o istotnej roli, którą pamiętnikarstwo barokowe odegrało jako obszar kształtowania się nowych zjawisk w rodzimej prozie narracyjnej⁶. Wobec dominującej roli poezji w literaturze właśnie ono rozwijało techniki narracji, którymi w epoce następczej mogła się posłużyć nowo powstała powieść⁷.

Stworzone pod koniec XVII wieku arcydzieło gatunku, czyli *Pamiętniki Paska*, jest pod względem kształtu artystycznego nieporównywalne do innych zachowanych zabytków pamiętnikarstwa z tego okresu. Pojawienie się go na tle tych tekstów nie wyda-

⁴ Są to między innymi edycje wspomnień Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (*Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987), Jakuba Łosia (*Pamiętnik towarzysza chorągwi pancerniej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000), Mikołaja Jemiołowskiego — *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000 — czy rodziny Obuchowiczów: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2003.

⁵ Zob. H. Dziechcińska, *Miejsce przekazu pamiętnikarskiego w kulturze dawnej Polski*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im A. Mickiewicza”, R. 28: 1993, s. 3–14.

⁶ Zob. J. Rytel, „*Pamiętniki*” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego, Wrocław 1962, s. 5–19.

⁷ *Nota bene* pierwsza rodzima powieść, za jaką uważa się wydane w 1776 roku *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* Ignacego Krasickiego, została napisana właśnie w konwencji pamiętnika.

je się jednak przypadkowe. *Pamiętniki* Paska to bez wątpienia utwór wybitny, w którym wymienione tendencje rozwojowe gatunku doczekały się najpełniejszej realizacji.

Poprzez kwestię obecności i roli elementów komizmu omówimy tu relacje, reprezentujących oba narody Rzeczypospolitej, rówieśników rawskiego pamiętnikarza: pochodzącego z Rusi Czerwonej Jakuba Łosia i Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego z północnej Wileńszczyzny. Pierwszego z nich, czarniecczyka, łączy z Paskiem wspólnota wojennych doświadczeń, drugiego zaś zamiłowanie do pojedynków i bliiskość charakteru, przejawiająca się w skłonności do autokreacji.

Jakub Łoś herbu Dąbrowa urodził się w 1632 roku. Pochodził ze średniozamożnego rodu szlacheckiego osiadłego w ziemi przemyskiej. Niewiele wiadomo o jego młodości — nawet data rozpoczęcia przez niego służby wojskowej nie jest ustalona i budzi spory historyków⁸. Jest pewne, że od roku 1655 służył w chorągwi pancerniej wojewody sandomierskiego Władysława Myszkowskiego, która w marcu 1656 przyłączyła się do stawiających opór Szwedom sił pod rozkazami Stefana Czarnieckiego. Z chorągwią Myszkowskiego Łoś przeszedł cały szlak bojowy, który opisał Pasek. Bił się między innymi pod Warką, pod Warszawą, ścigał grasujące po Małopolsce i Wołyniu wojska Rakocznego, brał udział w wyprawach na Pomorze Zachodnie i do Danii. W roku 1660 walczył z Moskwą, później przystąpił do Związku Święconego⁹, i od roku 1665, do rokосу Lubomirskiego — już jako towarzysz husarski w dawnej chorągwi zbuntowanego marszałka i hetmana. Po zakończeniu wojny domowej i śmierci przywódcy rokосу chorągiew ta przeszła pod rozkazy Jana Sobieskiego. W jej szeregach Łoś służył prawdopodobnie do roku 1673, w którym zakończył karierę wojskową. Między 1676 a 1682 rokiem napisał niewielki pamiętnik, obejmujący głównie lata żołnierskie. Zmarł w 1688 roku.

Niedawno wznowione wspomnienia Jakuba Łosia cieszą się od lat dobrą opinią historyków, którzy dostrzegli w nich źródło o dużej wiarygodności¹⁰. Badacze literatury

⁸ Według Jana Wimmera Łoś mógł być w wojsku już od 1649 roku (J. Wimmer, *Łoś Jakub h. Dąbrowa*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Kraków 1973), zaś Romuald Śreniawa-Szypkowski uważa, że po raz pierwszy służył w chorągwi pancerniej Myszkowskiego (R. Śreniawa-Szypkowski, wstęp do: J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancerniej*, op. cit.).

⁹ Związek Święcony (*Nexus Sacer*), zawiązany w czerwcu 1661 roku pod przywództwem Stefana Świderskiego, oprócz żądań wypłaty zaległego żołdu dla wojska wysunął także postulaty polityczne, broniąc *liberum veto* i sprzeciwiając się wprowadzeniu elekcji *vivente rege*, do czego usilnie dążyła królowa Maria Ludwika. Do najbardziej niechlubnych czynów konfederatów należało zamordowanie jesienią 1662 roku hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego i litewskiego marszałka Związku Kazimierza Żeromskiego po wykryciu ich kontaktów z królową. Po zaspokojeniu żądań finansowych i podpisaniu ugody w Jaworowie w lipcu 1663 roku konfederację rozwiązano. Szerzej o konfederacjach wojskowych tego czasu zob.: E. Janas, *Geneza Związku Święconego*, w: *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Wrocław 1988; A. Rachuba, *Konfederacja kmińcówska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.

¹⁰ Zob. m. in.: W. Czapliński, wstęp do: J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Wrocław 1952; A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963; Z. Spieralski, *Stefan Czarniecki 1604–1665*, Warszawa 1974.

określają relację jako zabytek dla pamiętnikarstwa XVII wieku typowy, niewyróżniający się na tle innych istotnymi walorami artystycznymi. Mimo prostoty stylu i niechętnego eksponowania przez autora własnej osoby, tekst ten pozostaje świadectwem rozwoju gatunku. Jak zauważyła Jadwiga Rytel, „ocala [on] wiele z wypracowanych wcześniej zdobyczy prozy narracyjnej”¹¹. Potwierdzeniem tego może być także sposób, w jaki Łoś wprowadza do swojej relacji elementy humorystyczne, które subiektywizują jego postawę jako narratora.

Oszczędnym w formułowaniu sądów i ocen przedstawianych wydarzeń, autor pamiętnika właśnie poprzez kategorię żartu odchodzi od roli kronikarza–sprawozdawcy, ujawniając czytelnikowi swój stosunek do przedmiotu opowiadania. Jest to widoczne na przykład we wzmiance o haniebnej klęsce wojsk koronnych pod Piławcami w 1648 roku:

Tegoż roku podczas interregnum Rzeczpospolita wyprawiła wojsko dość wielkie w liczbie i okazałości, pod dykcją księcia Władysława Dominika Ostrońskiego wojewody krakowskiego, które spod Piławiec sromotnie uciekło, odbieżawszy wszystkich dostatków, które były nieoszacowane (albowiem tak się byli panowie wybrali jako na wesele), co wszystko dostało się Kozakom¹².

Łoś nie był naocznym świadkiem tych wydarzeń, znał je prawdopodobnie z relacji ojca, który służył wówczas w chorągwi powiatowej. Porównując tabory wodzów i szlachty z pospolitego ruszenia do wozów gości weselnych, pamiętnikarz uzyskuje komizm zestawienia¹³, który ma służyć podkreśleniu jego krytycznego zdania o uczestnikach bitwy i prawdziwych przyczynach porażki poniesionej właściwie bez walki.

W identyczny sposób przedstawia też początek rokoszu Lubomirskiego, w którym walczył po stronie magnata skazanego przez sąd na utratę czci i gardła:

Atoli z tego sądu okazyje *novum emersit malum* [nowe zło wynikło], bo Król JM onego *opprimere injuste et in contumaciam condemnatum* [pognąć bić niesłusznie i z powodu hardości skazanego] usiłował, zaciągnawszy litewskich wojsk wszystkich do Korony, także nowych chorągwi naziągawszy na wojsko kwarciane i wszystkie piechoty zwlekłszy *ex praesidiis*

¹¹ J. Rytel, „Pamiętniki” Paska..., op. cit., s. 97.

¹² J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancerniej*, op. cit., s. 58.

¹³ Pojęcie komizmu jest tu rozumiane szeroko, jako kategoria estetyczna (zob. T. Michałowska, *Komizm*, w: *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1990, s. 381–386). Typologię tak rozumianego komizmu zaproponował wcześniej w swej monografii Jan Stanisław Bystron (*Komizm*, Wrocław 1960); komizm zestawienia jest w niej takim rodzajem komizmu, który polega na połączeniu np. w warstwie słownej lub w zakresie stylu elementów do siebie nieprzystających lub wręcz sobie przeciwstawnych.

[z załóg]. Ów zasię jako hetman do wojska kwarcianego tak dla obrony zdrowia, jako *pro testimonio in objectis calumniis* [dla świadectwa przeciw kalumniom] udał się, które przy nim stańło *fortiter* [mężnie]. I tak gonionego po wszytkiej Wielkiej i Małej Polsce za sobą chodzili z zniszczeniem szlachty i poddaństwa¹⁴.

Zastanawia tu, że w sformułowanej po latach ocenie tych wydarzeń pobrzmiewa nuta współodpowiedzialności za wybuch wojny domowej obu stron konfliktu — główną winę ponosi oczywiście zawzięty król, ale sam hetman również przyczynia się swą nieustępliwością do tragicznego rozstrzygnięcia sporu, za które w konsekwencji zapłacą wszyscy. Ironizujące porównanie pościgu wojsk Jana Kazimierza za siłami zgromadzonymi przez Lubomirskiego do tańca ma tu gorzki wydźwięk — służy nie tyle ośmieszeniu przedmiotu relacji, co zmanifestowaniu krytycznego stanowiska jej autora.

Opowieść Łosia o wojnie oglądanej z konia w walczącej chorągwi ma na ogół poważny i momentami dramatyczny charakter. Brak tu prześmiewczej postawy prezentowanej choćby przez Paska, który krwawe bitwy potrafił przedstawić w konwencji anegdoty. Niekiedy jednak w rzeczowy ton pamiętnikarza wkrada się zabawne porównanie, które przypomina czytelnikowi, że nie ma do czynienia z kroniką. Dzieje się tak na przykład, gdy Łoś wspomina o początkach kampanii roku 1661 i pierwszych ruchach wojsk; stwierdza wówczas, że „Kozacy ku postowi poczęli się odzywać jak żaby na wiosnę”¹⁵. Podobną funkcję słownego żartu możemy zauważyć we wzmiance o kąpielu, której autor pamiętnika zażył w rzece:

[...] Moskwa [nas] w sobotę pogoniła nad Narwią rzeką, w której ja natenczas na odwodzie będąc, kąpałem się, wszystkim od Moskwy napędzony¹⁶.

We fragmencie tym zwraca również uwagę widoczny u Łosia autoironiczny dystans do własnych przygód wojennych. Pamiętnikarz nie ukrywa, że na wojnie nie tylko się zwycięża, czasem trzeba po prostu uciec przed liczniejszym przeciwnikiem. Żartobliwy ton kąpielowej przenośni służy tu marginalizacji znaczenia rejterady słabszych liczebnie wojsk polskich.

Oprócz porównań opartych na komizmie zestawienia, w pamiętniku Jakuba Łosia można wskazać jeszcze jeden rodzaj humorystycznych elementów relacji. Są to krytyczno-ironiczne komentarze wieńczące mniejsze partie opowiadania. W błyskotliwy sposób puentują one podjęty wątek, przedstawiając zarazem czytelnikowi zdanie pamiętnikarza o opisywanych wydarzeniach. Taką dosadną puentę znajdziemy we frag-

¹⁴ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi panczernej*, op. cit., s. 117.

¹⁵ *Ibidem*, s. 109.

¹⁶ *Ibidem*, s. 92.

mencie poświęconym epizodowi wojny ze Szwedami znanemu z *Potopu* Sienkiewicza — wymknięciu się armii Karola Gustawa z okrażenia w widłach Nysy i Sanu:

król szwedzki, widząc, że nasi odeszli, ku wojsku litewskiemu przez San przeprawił się, które mu wstrętu uczynić nie mogąc, poszło w tą [stronę], a on do Prus. Nasze zaś wojska, nie więcej tylko Wielką Polskę zrabowały, tak pospolitego ruszenia jako i kwarciana hołota, za to że wpuścili Szwedów. Szukali ich też i we skrzyniach¹⁷.

Z identycznym zamknięciem wątku spotykamy się również w opowiadaniu o przegranej przez połączone siły Czarnieckiego i Lubomirskiego bitwie pod Kłeckiem. Po rozproszeniu przez Szwedów polscy wodzowie postanowili się rozdzielić, co Łoś dosadnie komentuje:

Po tej tak sromotnej rozprawie nasi rozdzielili się: jm. pan marszałek wielki Jerzy Lubomirski z pospolitym ruszeniem Łowicz obległ, kędy piwo tylko łowickie miało się z pyszna, a Szwedzi w zamku bezpiecznie siedzieli [...] ¹⁸.

W obu przytoczonych przykładach zwraca uwagę funkcja humorystycznego komentarza. Pamiętnikarz mówi przecież o własnym wojsku (w pierwszym przypadku) i o szanowanym przez siebie dowódcy, późniejszym hetmanie i rokoszanie (w drugim). O ile większości autorów siedemnastowiecznych pamiętników żart i ironia służą do ubarwiania przedstawianych wydarzeń, to u Jakuba Łośia budują również ów „wysoki stopień oświetlenia krytycznego”¹⁹, wpływający na docenianą przez historyków wiarygodność relacji.

Drugi z prezentowanych tu pamiętnikarzy, Jan Władysław Poczobut Odlanicki herbu Zdarbożec, urodził się w 1640 roku na północnej Wileńszczyźnie. Karierę wojskową rozpoczął już jako osiemnastolatek, po śmierci ojca wyprawiony przez starszych braci do służby w chorągwi pancernej pospolitego ruszenia. Wojna była dla niego łaskawa — już w 1660 roku za zdobyte łupy odkupił od brata Stanisława trzykonny poczet i zaciągnął się do chorągwi husarskiej hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego. Brał udział w kampaniach przeciw Moskwie w roku 1660 i w latach 1663–1664. Przystąpił do Związku Święconego, ale stanowczo potępił popełniony w 1662 roku przez związkowych radykałów mord na Gosiewskim. Kilkakrotnie pełnił w wojsku odpowiedzialną (i dochodową) funkcję deputata. Na jesieni 1668 roku towarzyszył hetmanowi wielkiemu litewskiemu Michałowi Kazimierzowi Pacowi na sejmie kon-

¹⁷ *Ibidem*, s. 66.

¹⁸ *Ibidem*, s. 67.

¹⁹ Zob. J. Rytel, „Pamiętniki” Paska..., op. cit., s. 98.

wokacyjnym w Warszawie. Rok później rozstał się z chorągwią i osiadł wraz z nowo poślubioną żoną w rodzinnym majątku. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XVII wieku²⁰ spisał pamiętnik obejmujący lata 1640–1684, a więc cały okres służby wojskowej. Zmarł w roku 1703, piastując godność stolnika oszmiańskiego.

Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego, mimo podobnej prostoty stylu, jest o wiele obszerniejszy niż relacja Jakuba Łosia. Litewski towarzysz husarski oprócz dostarczania czytelnikowi drobiazgowych sprawozdań z przebiegu działań wojennych nie unika wzmianek o swoim życiu prywatnym, dotyczących przede wszystkim długoletnich starań o rękę przyszłej żony oraz bardzo licznych pojedynków, w których brał udział. Proporcje między historycznym a autobiograficznym wymiarem utworu zbliżają go do Jana Chryzostoma Paska. Z jednej strony, prawdopodobnie opierając się na prowadzonym wcześniej diariuszu, skrupulatnie rejestruje więc wszystkie przemarsze, potyczki i starcia kolejnych kampanii — z drugiej konsekwentnie tworzy w pamiętniku swój mający zaimponować czytelnikom wizerunek nieustraszonego żołnierza, rębajły i zawadiaki.

Humor jest obecny we wszystkich głównych wątkach pamiętnika Poczobuta Odlanickiego. W partiach sprawozdawczych, gdy o toczących się walkach opowiada z perspektywy ogólnej, przez wprowadzenie elementów komizmu stara się zdystansować od przedmiotu relacji. Zjawisko takie można zaobserwować między innymi w opisie dość trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się dywizja autora, próbująca odbić z rąk szwedzkich zamek Golding w Kurlandii. W pewnym momencie okazało się, że na pomoc załódze twierdzy zmierza odsiecz pod wodzą feldmarszałka Douglasa. Może to sprawić, że oblegający Litwini sami staną się oblężonymi:

Miesiąca septembra 10 dnia podstąpił Duklas pod Guldynk, chcąc dać odsiecz, dosyć rezolutnie, bo w samo południe, dawszy hasło szwedzki zamkowym ze dwóch dział, podług ich zwyczaju, że się też wzajem i zamkowi Szwedzi ozwali, czekając ich z miłą ochotą, a my z drugą gotowali się powitać, mocno szańcami się od czoła obwarowawszy²¹.

W przytoczonym fragmencie pamiętnika istotą żartu jest, podobnie jak u Jakuba Łosia, zestawienie poważnej tematyki opisu z określeniami właściwymi dla okoliczności radosnych, czyli — tutaj — długo wyczekiwanego spotkania przyjaciół. Czytelnik może się spodziewać krwawych konsekwencji owych powitań dla strony litewskiej, przez wyraźny jednak dystans do sytuacji pamiętnikarz lekceważy niebezpieczeństwo i zarazem podkreśla własną odwagę.

²⁰ Zdaniem Alojzego Sajkowskiego pamiętnik powstawał etapami w latach 1680–1684 (A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, op. cit., s. 68), zaś według Andrzeja Rachuby prawdopodobniejszy czas jego napisania to lata 1682–1685 (A. Rachuba, *Wstęp*, w: J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, op. cit., s. 93–96).

²¹ J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, op. cit., s. 127.

Analogicznie skonstruowany jest fragment poświęcony szturmowi zamku wileńskiego, który w kolejnym roku armia litewska próbowała odbić Rosjanom:

Dnia 31 w nocy był szturm do zamku, bo [Moskwa] miasta nie broniąc ustąpili, ale dali naszym od zamku mocno pieprzu w nos, którego się i nam po części wachać dostało. Barzo lada jaki zapach, który więcej nad siedmuset ludzi zaraził śmiertelnie i rzadki wyleczył się z ich naszpikowania [...] ²².

Atak na twierdzę bronioną przez umocnionego przeciwnika zazwyczaj pociąga za sobą większe straty niż niejedna, nawet przegrana, bitwa w polu. Poczobut Odlanicki pisze o licznych ofiarach wśród atakujących, ale poprzez wprowadzenie popularnego frazeologizmu obniża znaczenie nieudanego szturmu.

Bagatelizowanie grozy wojny, tak charakterystyczne dla wielu siedemnastowiecznych pamiętnikarzy–żołnierzy, to jeden ze sposobów autokreacji. Innym sposobem, szczególnie wyraźnym w omawianym pamiętniku, jest podkreślanie przez autora własnych przewag w bitwach i stoczonych pojedynkach. Czyni to dwojako, w obu przypadkach posługując się kategorią komizmu. U Poczobuta Odlanickiego obecność komizmu najczęściej można zauważyć w opisach rozstrzyganych za pomocą szabli sporów z innymi szlachcicami, gdzie postać przeciwnika pamiętnikarza ulega ośmieszeniu. Dzieje się tak na przykład we wspomnieniu pojedynku z konkurentem o względy późniejszej małżonki:

Miesiąca decembra dnia 30, [...] mając upatrzoną panienkę jedną do wiekuistej przyjaźni, byłem proszony na bankiet do jm. pana Michała Hara-burdy, natenczas kolegi mego z powiatu słonimskiego. U którego będąc, o tąż pannę zwadził się ze mną niejakiś pan Brzuchański, który odebrawszy kalcedany ²³ pod oczy na dobranoc i płazem w łeb nazajutrz, wyzwał mię na pojedynek, bom mu rzekł: „gdy za łeb pójść, tom nie deputat”. Który miał kilku sekundantów przy sobie, którzy go i wczora sekundowali. Lecz jednak i ci mało co pomogli, bo mu się przyczyniło guzów. W tym go wprawdzie nie leda jak salwowali, zem już jegoż szablą, mając go pod sobą, za zbieżeniem się chciał w gębę wyrznąć, czego mi ci panowie sekundanci nie dopuścili i mnie zatrzymawszy, wyprawili z placu onego ²⁴.

Imć Brzuchański od samego początku opisu sceny nie jest dla pamiętnikarza godnym przeciwnikiem. Nie chcąc uchybiać pełnionej wówczas funkcji deputata sądo-

²² *Ibidem*, s. 138.

²³ Kalcedany — sińce.

²⁴ J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, op. cit., s. 223–224.

wego, pan Poczobut próbuje zniechęcić natrętnego piniacza w sposób niegroźny dla życia, czyli pięścią i płazem broni. Dopiero na usilne naleganie rywala zgadza się zrzec nietykalności i bez problemów zwycięża go na szable. „Za zbieżeniem się” krewki pamiętnikarz chce jednak rozsiekać nieszczęśnika, czemu zapobiegają sekundanci. Postać oponenta Poczobuta Odlanickiego jest tu deprecjonowana poprzez same przedstawione w relacji fakty (razy otrzymane w bójce poprzedzającej pojedynek, nieszanowanie godności deputackiej, niewielkie zdolności szermiercze), jak również przez sposób ich przedstawienia (obniżający powagę Brzuchańskiego epitet „niejakiś” współwystępuje tu z ironicznym wyliczeniem „podarunków”, które otrzymał od autora pamiętnika).

Nie tylko zwykli „panowie bracia” stawali jednak Poczobutowi Odlanickiemu na drodze. Jeśli mielibyśmy mu wierzyć, to mały włos nie skrzyżował z nim klingi sam Kazimierz Jan Sapieha — w czasie, którego dotyczy opowiadanie, podskarbi nadworny litewski, a późniejszy hetman wielki i wojewoda wileński:

Dnia 23 czeladź moja będąc podpiątą, zwadzili się [...] z dragoniją jm. pana Sapiehy, podskarbiego natenczas W. Ks. L. [...] Jednak kilku rannych moich zostało, lubo i dragonijej nabitó i także ranni byli. Przez co jm. pan podskarbi upraszał o sprawiedliwość z czeladzi mojej; lecz że się z dragonijej wina być [...] pokazała, [...] wzajemnie posłano dwóch towarzystwa upraszając o sprawiedliwość jm. pana podskarbiego z dragonijej. O co się barzo na mię rozgniewał był, rozumiejąc, że to z mojej naprawy i na złość uczyniono, deklarując ze mną i pojedynek czynić o taki dyshonor swój. Na co ja przed jm. młodzią konfidentami powiedziałem: „Dla Boga, proszę perswadujcie jm. swemu, aby mię na pojedynek nie wyzywał, bo jeśli mię wybije, to niewielką sławę mieć będzie, że Sapieha Poczobuta wybił, ale, uchowaj Boże, Poczobut Sapiechę, to cała monarchija szczęście jego wiedziałyby i taką wiktoryją”. Jakoż prędko potem byłem we dworze u niego i wybaczył ten error czeladzi mojej, jako pan baczný na mię, nie urażając²⁵.

Jak stwierdzają zgodnie badacze tekstu, trudno przypuszczać, by Kazimierz Jan Sapieha, człowiek znany z popędliwego charakteru i jednocześnie posiadający tak wielką władzę w ówczesnym Wielkim Księstwie Litewskim, chciał się pojedynekować z szarakiem w rodzaju Poczobuta Odlanickiego. W najlepszym razie mógłby kazać wychłostać niesfornego szlachcica, o czym ten pewnie nie wspominałby w swoim pamiętniku²⁶. Pamiętnikarz ubarwił tu opowieść o zatargu z magnatem obiegową anegdotą, którą po latach po prostu przypisał samemu sobie. Zabieg ten, chociaż w relacji stolnika oszmiańskiego jednostko-

²⁵ *Ibidem*, s. 232–233.

²⁶ Zob. J. Rytel, „Pamiętniki” Paska..., op. cit., s. 71 oraz A. Rachuba, *Wstęp*, w: J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, op. cit., s. 75.

wy, zbliża go do Paska, który stosował go regularnie i uczynił zeń jeden z głównych nośników komizmu swego utworu. Włączanie anegdot i facecji do relacji pamiętnikarskiej nie było jednak odkryciem autorów tworzących pod koniec XVII stulecia. Nawiązywanie do głównie anonimowych zasobów tych gatunków to zjawisko częste wśród autorów diariuszy i pamiętników już w drugiej połowie XVI wieku²⁷.

Podsumowując niniejsze rozważania, przyjrzyjmy się jeszcze jednemu, charakterystycznemu rodzajowi humoru obecnemu w wielu barokowych pamiętnikach — autoironii. We wspomnieniach Poczobuta Odlanickiego widać ją w momencie, gdy czas, w którym rozgrywają się opisywane w pamiętniku wydarzenia, zbliża się do czasu spisywania samej relacji. Choć w całym utworze da się wyraźnie zauważyć skłonność autora do ubarwiania i idealizowania swego pamiętnikarskiego wizerunku, to trzeba też docenić, że krytycznym okiem potrafi spojrzeć także na samego siebie. Tak zatem wspomina o swoim spotkaniu z Janem III Sobieskim, które jest ostatnim istotnym wydarzeniem przedstawionym w pamiętniku:

Jakoż [...] dał mi Pan Bóg tak pogodną okazyją, zem nogi Króla, Pana mego Miłościwego oblał, który mię mile przyjął i pytał (lubo nie u mnie) ktom jest, chociaż mię przedtem w młodym wieku w wojsku i na sejmach widział, jeno subtelniejszego niż teraz w cielsku²⁸.

Widoczna tu autoironia, nieobca jest przecież i Jakubowi Łosiowi. Jej obecność w kreowanym przez pamiętnikarza wizerunku własnej osoby jest jednym z czynników pozwalających odbiorcy tekstu dostrzec jego subiektywny, zindywidualizowany charakter, właściwy dla tego pogranicznego dla literatury pięknej gatunku i odróżniający go zasadniczo od bliskich mu genetycznie form piśmiennictwa użytkowego takich jak dziennik, raptularz czy kronika. Między innymi dzięki autoironii w niejednym pamiętniku sposób opowiadania staje się równie ważny jak przedmiot opowieści. Można ją zatem uznać za istotny w dawnym pamiętnikarstwie nośnik humoru.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy zauważyć, że posługiwanie się kategoriami żartu i anegdoty przez autorów pamiętników jest ważnym przejawem ich skłonności do wzbogacania narracji o nowe elementy, dążenia do beletryzacji opowiadania. Zaprezentowane tu teksty, chociaż pod względem talentu literackiego ich autorów nie należą do najwybitniejszych zabytków siedemnastowiecznego pamiętnikarstwa, dobrze pokazują rolę tego zjawiska w rozwoju istotnego gatunku dawnej prozy narracyjnej.

²⁷ Zob. J. Krzyżanowski, *Facecja staropolska*, w: *Dawna facecja polska (XVI–XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, Warszawa 1960, s. 19.

²⁸ J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, op. cit., s. 312–313.